

S. Ryszard Domański
Katedra Polityki Pieniężnej d. Teorii Kapitału SGH

Jakiego ładu społeczno-gospodarczego Polska potrzebuje

Seminarium Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w ramach spotkań czwartkowych poświęcone książce Ludwiga Ekharda „Dobrobyt dla wszystkich” plasuje Towarzystwo w samym rdzeniu debaty o „godny” ład gospodarczy, toczony przecież nie od dzisiaj a od wieków. Przecież zależności od nastawienia mentalnościowego uczestnicy będą jej „prawdziwe” początki datowali od Manifestu Komunistycznego z połowy XIX wieku inni jeszcze w tył do piśmiennictwa oświeceniowego a jeszcze inni już może nie tyle do początku naszej ery co przynajmniej do społeczno-ekonomicznych aspektów twórczości św. Tomasza z Akwinu, które przez wieki trwania instytucji rozwinięte zostały w nurt myślenia zwany społeczną nauką Kościoła.

Silą historii Polska była i jest boiskiem gdzie debata o godnym ładzie gospodarczym rozgrywała się i rozgrywa empirycznie na „żywym ciele narodu” - tutaj praktyka – zgodnie zresztą z głównym kryterium prawdy tego nurtu – negatywnie zweryfikowała myśl wywodzona z manifestu komunistycznego. Ale tutaj też z coraz większą wyrazistością widać, że głównym brakiem naszych przemian dokonywanych „gdy już upadł komunizm” jest ten prosty fakt, że pogwałcony został konstytucyjny zapis o społecznej gospodarce rynkowej. Jeśli tak się stało i tak się dzieje to pewna wina leży też po stronie słabości intelektualnej osób, myślicieli i polityków wyrosłych z tradycji myśli marksistowskiej troszczących się i dopominających się niby o taką gospodarke, ale bez zdolności jak gdyby głębszego ekonomicznego jej uzasadnienia teoretycznego, a z odwoływaniem się raczej i przrzucaniem przykładami empirycznymi podpieranymi moralizatorstwem – i tu wskazywałbym na twórczość i aktywność np. profesora Tadeusza Kowalika. Ten wybitny skąd Inn ad ekonomista i socjolog nazwał i zaliczył Erharda do "liberałów" co jest po pierwsze błędnym uproszczeniem, a po drugie pewnym zafałszowaniem utrudniającym rozróżnienie „między tymi liberałami”, których genezy poszukiwalibyśmy w myśli oświeceniowej a „tymi liberałami”, których genezy poszukać musimy w społecznej nauce Kościoła. Faktycznie bowiem Erhardt chyba wdrażał w życie rozwiązania "społecznej

gospodarki rynkowej" wywodzone ze społecznej nauki kościoła (w sensie: chrześcijańskiej w ogóle), a wdrażane pewnie nie bez presji społecznej lewicującej części obywateli "NRF" ciężących ku socjaldemokracji. Dało to Niemcom spójność społeczną i innowacyjny dynamizm gospodarczy niemożliwy w tej części świata, gdzie tak czy inaczej rozumiana chadecja została wytrzebiona - tak jak w Polsce - przez nosicieli i spadkobierców KPP i błędów luxemburgizmu, już u zarania wyłaniania się krajów z chaosu II Wojny w latach 1945-1948.

W tym wymiarze dostrzegam intelektualną przewagę myślicieli katolickich - przynajmniej tak mi się wydawało, jak słuchałem Międzynarodowej Konferencji "*Katolicy i ekonomia*" zorganizowanej przez Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu na jesieni 2011 r. To co najważniejsze chyba w tym nurcie myślenia o gospodarce i jej organizacji to oczywista dla ekonomii akceptacja kryterium zysku jako miary sensowności działalności - ale akceptacja jak gdyby przez pryzmat długookresowej równowagi i zdolności rozwojowych przedsiębiorstwa czy korporacji na które składają się siłą faktu zintegrowane z interesem przedsiębiorstwa cele jego „interesariuszy” - od akcjonariuszy, do pracowników i kooperantów (dostawców i odbiorców). Pociąga to za sobą dyskusje o corporate governance i nadaje się wdzięcznie do modelowania ekonomicznego, gdyby ktoś chciał się tym zająć.

Jasne, że debaty o „godnym ładzie gospodarczym” nie sposób oddzielić od dyskusji o wartościach w ogóle. Dlatego w tym miejscu pragnę przypomnieć dwa wydarzenia.

Po pierwsze książkę Paula Dembińskiego „Finanse po zawale”, której najgłębszą implikacją jest odkrycie samo zagubienia się ekonomii światowej (czytaj amerykańskiej i europejskiej) w świecie bez wartości, (której swoją recenzję dla „*Bezpiecznego Banku*” załączam).

Po drugie przytaczam trzy tezy z odbytej prawie rok temu, w czerwcu 2011, międzynarodowej konferencji pt „*Ignacy Jan Paderewski –Wirtuoz przywrócenia Europy Polski. Dziedzictwo wartości dla wyborów dzisiejszych*” odbytej pod patronatem Prezydenta RP w hotelu Bristol. Paderewskiego umieszczamy przecież w nurcie chrześcijańsko-demokratycznym, który starał się politycznie i organizacyjnie rozwijać wobec dostrzeganych zagrożeń dla demokracji w Polsce przedwojennej, co dodatkowo nadaje aktualności tej postaci obecnie. Przytaczane tezy : Wartości, Polityka. Rzeczywistość Równoległa oraz Ład pokazują w jakimś sensie przestrzeń przyczyn dla których w Polsce

mamy dobrobyt nie dla wszystkich i wskazują na całkiem praktyczne rozwiązania temu składające się na „godny ład gospodarczy.

Wartości.

W perspektywie europejskiej napięcia duchowe są związane nie tylko z przyznawaniem się do różnych podstaw tej tożsamości, którą obejmujemy ogólnym terminem cywilizacji łacińskiej, ale i dotyczą istnienia, zachowania oraz rozwoju tej cywilizacji.

Reguła poszanowania godności osoby ludzkiej jako takiej, immanentna chrześcijaństwu i wspólnota sumienia jako przestrzeni wrażliwości, która pozwala odróżnić dobro od zła według reguł odkupionych ponad 2000 lat temu, tworzą podstawę cywilizacji łacińskiej.

Europę charakteryzuje i wyróżnia szczególne połączenie filozofii i religii budujące *„najgłębsze podstawy ontologiczne i antropologiczne, które wiążą się z określonymi wzorcami religii chrześcijańskiej, zwłaszcza godnością osoby ludzkiej”*.

Powstanie Warszawskie 1944 jako sprzeciw rzucony dwóm totalitaryzmem, jest stałym punktem odniesienia zawsze wtedy, gdy godność ludzka i wolność wypowiedzi są deptane, czy to przez kultywujących lewicową tradycję formowania *„właściwej świadomości”*, czy wtedy, gdy ciemny faszyzm usiłuje zbrodnią wzniecać antyłacińskie rewolucje. Powstanie Warszawskie należy dlatego do wspólnego europejskiego dziedzictwa pamięci historycznej, *„tak jak holocaust i gulagi”*

Polityka. Rzeczywistość równoległa.

Polityczna ścieżka wygenerowana przez Paderewskiego była likwidowana w systemie totalitarnym narzuconym Polakom po II wojnie. Chrześcijańska demokracja, odniesienie do transcendencji i solidaryzm klasowy były z punktu widzenia marksizmu sprzecznościami wewnętrznymi, „niewłaściwą świadomością” oraz zakwestionowaniem samego rdzenia przewodniej roli partii komunistycznej kontynuującej tradycję luksemburgizmu i KPP.

W krajach, gdzie społeczna i polityczna myśl chrześcijańska weszła w spustoszoną faszyzmem przestrzeń duchową – jak w demokratycznie przebudowanych Niemczech Zachodnich po II wojnie - nastął naturalny rozkwit gospodarczy w oparciu o polityczno-gospodarczą koncepcję społecznej gospodarki rynkowej z jej rdzeniem solidaryzmu klasowego, tożsamości narodowej i trwałych wartości europejskich.

Przestrzeń kiedyś wypełnioną nadzieją 10-milionowego ruchu społecznego zwanego „Solidarnością” dzisiaj symbolizuje 50% naszego społeczeństwa, które „leżą politycznym odłogiem” nie widząc wśród pretendentów do miejsc parlamentarnych osób mogących ich reprezentować.

Ład

Nasza Konferencja implicite „wykuwa” z postaci Ignacego Jana Paderewskiego „rdzeń wspólny ZGODY NARODOWEJ,- do której wzywa Prezydent Rzeczypospolitej - proponuje jej budowę na płaszczyźnie transatlantyckiej łacińskiej wizji geopolityczno-kulturowej oraz wizji Polski by „stała się nie tylko wielką i silną, ale także troskliwą, dobrą i szlachetną Matką wolnych i równych obywateli...” (22 czerwca 1941)

Obywatele państw hołdujących zasadom społecznej gospodarki rynkowej – z Niemcami jako przykładem sztandarowym- mają się przeciętnie lepiej w kondycji materialnej i psychospołecznej jako obdarzeni również poczuciem wspólnoty ze swoim miejscem pracy i właścicielem firmy.

W Polsce nie nawiązuje się do konstytucyjnego zapisu o społecznej gospodarce rynkowej.

Podmiotowość i godność ludzka realizuje się także poprzez właściwą konstrukcję *corporate governance*, w tym zabezpieczenie roli pracowników w ich miejscu pracy. *Corporate governance* „przedsiębiorstwa muzycznego Ignacy Jan Paderewski” polegała na dominacji „merytokracji” nad technokracją i biurokracją.

Suwerenność i podmiotowość konsumenta-inwestora na rynkach finansowych realizuje się w rozwoju spółdzielczych kas oszczędnościowo kredytowych.